Rok IV. Katowice, Sobota, dnia 16-go Września 1905 Nr. 214.

Górnoślązak

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku,

„Górnoślązak“ z bezpłatnym dodatkiem niedzielnym „Rodziną chrześciańska“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt, kosztuje na poczcie i u agentów 1 markę 60 fen. kwartalnie, z odnoszeniem do domu 2 mk. 2 fen.

Przez lud – dla ludu!

Telefon Nr. 1049.

Ogłoszenia: 20 fen. za wiersz petytowy jednołamowy. Przy kilkorazowem powtórzeniu udziela się znacznego rabatu. — Reklamy: 50 fen. od wiersza.

Redakcya, ekspedycya i drukarnia znajdują się przy ulicy Beaty (Beatestrasse) nr. 16.

Kalendarz katolicki:	Wschód słońca:	Zachód słońca:	Imiona słowiańskie:
17-go września: Pięć ran św. Franciszka.	godz. 5 minut 38	godz. 6 min 10	17-go września: Drogosław.

Zasadniczy wyrok w sprawie zapisywania imion polskich do rejestrów spółkowych.

(Od »Straży«.)

Niedawno temu zapytywano się nas, czy istnieją przepisy, nakazujące wciągać imiona polskie do rejestrów spółkowych w pisowni niemieckiej. Ze względu na to umieszczamy uchwałę królewskiego sądu kameralnego (kamergerichtu) w Berlinie, który tą kwestyą się zajmował. Uchwała ta opiewa w streszczeniu:

W sprawie rejestru spółkowego królewskiego sądu obwodowego kościańskiego, tyczącego się Banku ludowego Sp. z. z. n. p. w Krzywiniu, I senat cywilny królewskiego sądu kameralnego w Berlinie na posiedzeniu swojem dnia 21 maja 1902 r. na skutek dalszego, przez wymieniony Bank wniesionego zażalenia, postanowił:

znieść uchwałę I izby cywilnej sądu ziemiańskiego leszczyńskiego z dnia 4 kwietnia 1902 r. i królewskiego sądu obwodowego kościańskiego z dnia 10 lutego 1902 r. i sprawę oddać pomienionemu sądowi obwodowemu do ponownego zbadania i rozstrzygnięcia wedle zasad, które się poniżej przytacza.

Zarząd Banku ludowego w Krzywiniu podał do sądu obwodowego kościańskiego trzy oświadczenia wstępu do spółki, aby takowe wciągnięte zostały do spisu członków. Na tych oświadczeniach podpisani byli Łukasz Zieliński, Wojciech Filipowski i Andrzej Cichocki. Sąd obwodowy uchwałą z dnia 10 lutego 1902 r. odmówił zapisania, żądając, aby imiona przystępujących podpisano po niemiecku, ponieważ dla imion »Wojciech« i »Andrzej« obok polskiej istnieje także i niemiecka forma językowa, a podług § 186 ustawy o urządzeniu sądownictwa jako też § 8 ustawy państwowej o czynnościach dobrej woli przy podpisach forma niemiecka używaną być powinna. Na zażalenie Banku sąd ziemiański w Lesznie zażądał, aby Bank dowiódł metrykami urodzenia lub świadectwami urzędu stanu cywilnego, że Zielińskiemu, Filipowskiemu i Cichockiemu jest na imię Łukasz, Wojciech, Andrzej. Bank dowodów nie stawił wskutek czego sąd ziemiański uchwałą z dnia 4 kwietnia 1902 r. zażalenie odrzucił.

Zażalono się dalej, — a temu dalszemu zażeleniu trzeba było uczynić zadość.

Najpierw nie można dostrzedz, co była za przyczyna do powątpiewania, czy Zieliński, Filipowski i Cichocki mają prawo do używania imion Łukasz, Wojciech i Andrzej. W znanych stosunkach prowincyi poznańskiej — a o tę prowincyę tu chodzi — używa się często imion polskich prawnie. Przytem mianowicie też uwzględnić należy, że, o ile przed urządzeniem ksiąg stanu prowadzono księgi kościelne w języku łacińskim, łacińskie imiona urodzonych tam zapisane nie mogą być uważane jako te, które narodzonemu dziecku nadane zostały. W obwodach, w których ludność posługuje się częścią niemieckim, częścią polskim językiem, ta forma łacińska odzwierciedlać ma imiona tak polskie jako i niemieckie. Dla tego też zależy na tem, w jakiej formie użyte było imię rzeczywiście przy akcie nadawczym. Jednakże i po zaprowadzeniu ksiąg stanu cywilnego w tych obwodach nie jest rzeczą bynajmniej wykluczoną, że imion, dla których istnieje forma niemiecka i osobna polska, używa się prawnie w formie polskiej. Sąd obwodowy sam zwrócił uwagę na znane już sądowi kameralnemu przepisy administracyjne dla okolic z przeważającą ludnością polską wydane, podług których imiona takie, które w języku niemieckim i polskim odrębne mają formy do ksiąg wciągnąć należy najpierw w formie niemieckiej, a przytem w nawiasie w formie polskiej (porównaj »Jahrbuch für Entsch. des Kammergerichts« tom 20, strona 253). Przez takie zapisanie uznaje się oczywiście imię w polskiej formie także jako uprawnione. Jeżeli więc ten, który zapisany jest z podwójnem imieniem do księgi urodzeń, posługuje się współzapisaną formą polską, to przeciwko temu podnieść nie można zarzutu.

Ze względu na te stosunki niema tymczasowo powodu do przypuszczenia, iż osoby zgłoszone do wciągnięcia w listę członków, używają nieprawnie podanych imion. Tego też nie można wywnioskować — jak to uczynił sąd ziemiański — z zachowania się zarządu spółki, bo spółka postąpiła prawnie, nie spełniając zawezwania, które nie było oparte na ustawach. W skutek tego trzeba było sprawę przekazać sądowi obwodowemu do ponownego zbadania. Sąd obwodowy winien rozważyć, czy podług miejscowych okoliczności zachodzi wystarczające podejrzenie, że Zieliński, Filipowski i Cichocki podpisali się imionami, które im nie przysługują. Jeżeli to przypuszczenie się potwierdzi, to będzie rzeczą sądu obwodowego, aby z urzędu stwierdził imiona prawdziwe, ponieważ spółka widocznie dowodów na to złożyć nie chce. Tylko wtenczas, jeżeli — przy zastosowaniu powyższych wywodów — okaże się, iż ci członkowie nie mają prawa do imion Łukasz, Wojciech i Andrzej, usprawiedliwić można odrzucenie wniosku o wciągnięcie do spisu. Nadmienia się jeszcze, że, jeżeli się wykaże prawo do imienia w formie polskiej, w żadnym razie imienia tego w formie niemieckiej nie można zapisywać.

Berlin, 31 maja 1902.

Wybory do Dumy w Królestwie Polskiem.

Jak doniosły telegramy, specyalna komisya w Petersburgu pod przewodnictwem hr. Solskiego opracowała już przepisy o wyborach dla Królestwa Polskiego. Wegług informacyi pism rosyjskich główne zasady nieogłoszonej jeszcze ordynacyi wyborczej dla Królestwa są następujące:

Tak samo jak w guberniach Cesarstwa, będą w Królestwie dwie kategorye wyborców: wiejskich i miejskich. Wyborcy wiejscy dzielą się na trzy grupy: 1) mała własność (od 3 do 30 morgów gruntu); 2) średnia własność (od 30 do 200 morgów) i 3) większa własność (gospodarstwa ponad 200 morgów).

Wyborcami miejskimi będą wszyscy posiadacze nieruchomości, których wartość wynosi 1.500 rubli i wyżej. Będą mogli również uczestniczyć w wyborach tak samo, jak i w Cesarstwie, kupcy i właściciele przedsiębiorstw przemysłowych, oraz osoby, płacące oznaczoną normę podatku mieszkaniowego; jaki jednak będzie cenzus dla tych dwóch ostatnich kategoryi wyborców, dotychczas jeszcze nie wiadomo. Godzi się tu zaznaczyć, że jeśli norma płaconego podatku będzie taka sama, jak i dla wewnętrznych guberni, to według dokonanych już obliczeń w Królestwie z tego tytułu będzie miało prawo głosu 11.333 osób.

Wyboru członków Dumy będą dokonywać zebrania gubernialne delegatów, wybranych przez zjazdy powiatowe. W każdym powiecie mają być trzy takie zjazdy: 1) większych właścicieli ziemskich; 2) wyborców miejskich i 3) delegatów włościańskich. Delegaci włościańscy mają być wybierani na zebraniach gminnych po dwóch z każdej gminy.

W ten sposób dla wyborców miejskich i większych właścicieli ziemskich wybory będą dwustopniowe (zjazd powiatowy i zebranie gubernialne) a dla właścicieli zagród włościańskich (poniżej 30 morgów) trzystopniowe tj. zebranie gminne wybiera dwóch delegatów; zjazd powiatowy tych delegatów gminnych wybiera właściwych wyborców, którzy na zebraniu gubernialnem dokonywają wyboru członka Dumy.

Wybory te mają odbywać się w ten sposób, że wyborcy wiejscy (obywatele ziemscy i włościanie) wybierają na zebraniu gubernialnem z pośród siebie jednego członka Dumy, a wyborcy miejscy, głosując oddzielnie, również wybierają z pośród siebie jednego posła. W guberniach zaś, które mają mieć większą liczbę posłów (poszczególne gubernie Królestwa wybierają 2 do 4 członków Dumy) następnych posłów wybierają już wspólnie delegaci wiejscy i miejscy.

Na tym punkcie ordynacya wyborcza dla Królestwa zasadniczo się różni od ordynacyi dla Cesarstwa, gdzie delegaci włościan na zebraniu gubernialnem wybierają wpierw jednego posła z pośród siebie, a dopiero następnie głosują z pozostałymi wyborcami. W Królestwie włościanie nie będą mieli tej prerogatywy i będą wybierali członka Dumy wspólnie z większymi właścicielami ziemskimi.

O rezultacie wyborów do pewnego stopnia przesądza już liczba wyborców z poszczególnych kuryi, którzy mają bezpośrednio dokonać wyboru członków Dumy na zebraniu gubernialnem. Według informacyi »Rusi« cyfry te przedstawiają się, jak następuje:

Gubernie	Ogólna liczba wyborców	Mniejsza własność ziemska i włościanie	Większa własność ziemska	Wyborcy miejscy
Warszawska	110	41	43	26
Kaliska	60	20	24	16
Kielecka	60	21	25	14
Łomżyńska	60	18	30	12
Lubelska	90	33	34	23
Piotrkowska	90	24	26	40
Płocka	60	18	29	13
Radomska	60	22	24	14
Suwalska	60	36	12	12
Siedlecka	61	22	26	13
Ogółem	711	255	283	183

Jak widzimy z powyższych cyfr, w każdej gubernii największa liczba wyborców przypada na obywateli ziemskich, dalej idą włościanie, a ostatnie miejsce pod względem liczebnym zajmują wyborcy miejscy. Ogółem na 711 wyborców w Królestwie obywatele ziemscy będą mieli 283 głosów, włościanie i drobna własność rolna 255, a ludność miejska 183 głosów.

Przyczyny rzezi i rozruchów na Kaukazie.

»Słowo« petersburskie wyjaśnia przyczyny, które doprowadziły w ostatnich czasach na Kaukazie do starć zbrojnych między Ormianami a Tatarami.

Ormianie, jak wiadomo, odgrywają na Kaukazie bardzo wybitną rolę i uważają się za właścicieli całego kraju. Z wyjątkiem Baku, istotnie cały Kaukaz pod względem ekonomicznym należy do Ormian. Skorzystali oni umiejętnie z politycznego ustroju kraju, z położenia zamieszkałych w południowo-wschodniej części kraju Tatarów, którzy nie mają żadnych praw, wreszcie z ogromnych bogactw naturalnych. Administracya była zawsze daleko wyrozumialszą dla Ormian, aniżeli dla Tatarów; po pierwsze, dla tego, że Ormianie są inteligentniejsi od Tatarów, a po drugie, dla tego, że są bogatsi i umieją zręcznie wyzyskać na swą korzyść chciwość miejscowych władz administracyjnych.

Dawne chanaty tatarskie teraz są własnością Ormian. Prosta ludność tatarska, a nawet bekowie, faktycznie są w zależności materyalnej od Ormian, gdyż cały handel w miastach, miasteczkach i wsiach znajduje się w ręku Ormian. Tatarzy z każdym rokiem ubożeją coraz bardziej. Ztąd mianowicie i żądza zemsty, tak właściwa każdemu dzikiemu narodowi azyatyckiemu.

Nienawiść między Ormianami a Tatarami istniała zawsze. Początek tej nienawiści powstał jeszcze w Turcyi, skąd przeniosła się ona na Kaukaz. Władze administracyjne nie robiły nic dla zapobieżenia powtórzenia się wypadków, jakie miały miejsce w Turcyi. Na Kaukazie uciskał Tatarów każdy, kto tylko miał w ręku choćby najmniejszą władzę.

Głównem zajęciem ludności na Kaukazie, w gub. elizawetpolskiej i okręgu zakatalskim, jest handel drzewem i hodowla bydła. Dzięki temu, że leśniczymi są po większej części Ormianie, wszystkie lasy po większej części wydzierżawione są Ormianom; im również dostają się najlepsze pastwiska. Dostawa podkładów dla kolei, budulcu, desek, drzewa, powierzaną zwykle bywa Ormianom, a nie Tatarom. Cały handel drzewem jest w ręku Ormian. Hodowla bydła u Tatarów, jakkolwiek jest dość rozwiniętą, nie przynosi jednak zbyt wielkiego dochodu, gdyż bydło sprzedawane jest za bezcen.

Do zaostrzenia stosunków między Ormianami a Tatarami ogromnie się przyczyniły dwa wypadki: rzeź Ormian w Konstantynopolu i przesiedlenie się Tatarów do Turcyi.

Po rzezi w Konstantynopolu na Kaukaz przybyło około 30,000 Ormian, którzy odrazu pozbawili takąż samą liczbę Tatarów zarobku, uniemożliwiając im dostanie się do fabryk, kopalń i do robót w polu.

Ostatnia emigracya Tatarów do Turcyi skończyła się dla nich bardzo smutnie. Oszukani przez agentów tureckich, którzy zapewniali ich, że w Turcyi czeka ich dostatek, Tatarzy doznali wielkiego rozczarowania po przybyciu na miejsce. Po kilku miesiącach pobytu w Turcyi,

znaczna ich liczba postanowiła powrócić do Rosyi, bez względu na to, co ich czeka. Zrujnowani, wynędzniali wrócili na Kaukaz, gdzie się dowiedzieli, że grunta ich mają być oddane włościanom rosyjskim, a lasy i domy uległy zniszczeniu. O zniszczenie lasów i domów zaczęli podejrzewać Ormian. Grunta zwrócono im wkrótce, lasy jednak i domy nie mogły już im być zwrócone.

Największe wszakże rozdrażnienie wywołuje wśród Tatarów nierównomierność płacy w kopalniach nafty w Baku. Chrześcijanie dostają 1 rb. 20 kop. dziennie, muzułmanie zaś tylko 70 kop. Tatarzy przypisują to tej okoliczności, że w kopalniach po większej części administracya składa się z Ormian. Bardzo też być może, że z tego powodu w Baku przyszło do rzezi między Ormianami i Tatarami.

Polska.

Zabór pruski.

Gospodarka w urzędach stanu cywilnego.

Z Kaszub piszą do »Dzien. Pozn.« co następuje:

Jak tu na Kaszubach gospodarzą urzędnicy stanu cywilnego, tego dowodem sześć metryk, wystawionych dla dzieci robotnika Franciszka Młyńskiego z Wonneberga pod Sidlicami, analfabety (nie umiejącego czytać i pisać). Nazywa się on wedle metryki, wystawionej przez ks. administratora Heese'go w Przodkowie (przechrzconem na Seefeld), wyraźnie Fraaciszek Młyński; jego pierwsza żona była z domu Litwin, jego zaś druga Plichta.

Tymczasem urzędnik stanu cywilnego major Röhrig we Wyszecinie (Wyschetzin) wystawił metrykę dla jego najstarszej córki Anny Matyldy, dziś zamężnej Okraj, że jej ojcem jest »Franz Munschinsky« a matką »Mathilde Lessner«.

Ten sam urzędnik wypisał dla jego córki Barbary (ur. 25 grud. 1883 r.) metrykę, wedle której ojcem jest »Franz Munski«.

Metryka z urzędu stanu cywilnego w Barłominie, wystawiona przez v. Zelewskiego (gorliwego protestanta i germanizatora, chociaż ojciec jego był Polakiem i katolikiem), dla syna Młyńskiego Józefa (ur. 14 grudnia 1885 r.), opiewa, że ojciec jego jest »Franz Mlingst« a matką Mathilde Mlingst geb. Letwin.

Do ksiąg stanu cywilnego w Luzinie zapisał urzędnik p. Semler córkę jego Helenę (ur. 3 stycznia 1888), że ojciec jej nazywa się »Franz Mlynski« a matka »Mathilde Littwin«; narodzenie zaś syna jego Jana (ur. 28 stycznia 1889) zaświadcza ten sam urzędnik, nazywając go znów »Munski'm«.

Pan Pallasch, urzędnik stanu cywilnego i katolicki nauczyciel w Luzinie zaciągnął do ksiąg metrycznych jego córkę Paulinę (ur. 5 września 1894) i Martę (ur. 2 marca 1905) i poświadcza urzędowo, że ich ojciec nazywa się »Franz Munski« a matka» Józefa Plicht« (zamiast »Plichta«).

Tak więc 6 członków jednej rodziny polskiej z łaski urzędników pruskich ma 6 rozmaitych nazwisk. Pan Młyński udał się do landrata w Wejherowie z prośbą o poprawienie odnośnych zapisków w księgach stanu cywilnego, i to wedle właściwej pod pieczęcią kościelną wystawionej metryki. Czy landrat uwzględni prośbę biednego polskiego robotnika, wobec panujących dziś stosunków, niewiadomo.

Zabór austryacki.

Z walki o język.

Sąd powiatowy w Hennersdorf pod Karniowem na Śląsku austryackim odrzucił podanie, zgłoszone w języku czeskim. Wskutek zażalenia interesowanego, Czecha, sąd wyższy krajowy w Bernie rozporządził, ażeby podanie to przyjęto i odpowiedziano na nie po czesku. Kierownik sądu powiatowego w Hennersdorf udał się z tego powodu osobiście do Berna i prosił o cofnięcie tego rozporządzenia, wskazując na wielkie wrzenie wśród ludności niemieckiej. Ostatecznie stanęło na tem, że sąd w Hennersdorfie ma odpowiedzieć na podanie czeskie po czesku i po niemiecku.

Wiadomość o tym wypadku wywołała wśród ludności niemieckiej Śląska jeszcze większe oburzenie. Słychać że dnia 4 października ma się odbyć wielki niemiecki wiec ludowy.

Zabór rosyjski.

Następca ks. biskupa Szembeka.

Na miejsce zmarłego arcybiskupa mohylowskiego Szembeka, ma być mianowany, jak donoszą »Birżew. Wied.«, jeden z kardynałów najbliższego otoczenia Papieża. Wobec tego są spodziewane wielkie zmiany w zarządzie Kościoła rzymsko-katolickiego w Rosyi na wzór Niemiec i innych państw europejskich, gdzie naczelnik Kościoła nosi kapelusz kardynalski.

Królestwo otrzyma namiestnika?

Według krążących w Warszawie pogłosek, jenerał-gubernator warszawski Skałłon wkrótce ustąpi, a następcą jego zostanie jenerał Meyendorf, który będzie mianowany namiestnikiem Królestwa Polskiego.

Bankructwo szkół cerkiewnych.

Z powodu ukazu tolerancyjnego i przejścia na katolicyzm ludności unickiej na Litwie i Rusi, opustoszały również prawosławne szkoły cerkiewne. Z powodu braku uczniów, a także i funduszów, zamknięto dotychczas 149 tych szkół.

Wiadomości ze świata.

Mowa Wilhelma II.

Podczas bankietu wojskowego w Koblencyi cesarz Wilhelm wygłosił mowę, w której zauważył, że żołnierze defilowali przed nim nie w mundurze paradnym, ale zwyczajnym, takim, w jekim się idzie do pierwszego boju. Jest to najpiękniejszy mundur, jaki żołnierz pruski włożyć może, mundur, w którym staje do walki z nieprzyjacielem ojczyzny. Piękniejszego munduru na spotkanie cesarza nie mógł przywdziać korpus, który stoi na kresach. Cesarz ufa w spokoju, że korpus ten potrafi pełnić jak należy »straż nad Renem«.

Sami dostarczyli broni.

Paryzki dziennik »Le Rappel« donosi z Kapsztadu, że Hererosi i Hottentoci, którzy powstali w Afryce niemieckiej, prowadzą walkę bronią niemiecką, zakupioną u Niemców. Przed kilku laty wojskowość niemiecka, usunąwszy w armii karabiny Mausera, ażeby jak najmniej na nich stracić, sprzedała je w ogromnych masach krajowcom w Afryce zachodniej. Owoż te karabiny właśnie okazały się w obecnej walce w ręku czarnych lepszymi, niż się można było spodziewać.

Brutalność podoficerska.

Przed sądem wojennym 2 dywizyi gwardyi stawał podoficer 9 kompanii pułku królowej Augusty, Thau, oskarżony o poniewieranie żołnierzy w 345 wypadkach. 19 lipca żołnierz Jaspers, zostający pod zwierzchnictwem brutalnego podoficera, chciał sobie życie odebrać Strzelił sobie własną flintą ślepy nabój w twarz, ciężko ranionego odstawiono do lazaretu, gdzie długi czas przeleżał, walcząc ze śmiercią. Zdołano go jednakże uratować, ale twarz jego przez wystrzał zupełnie jest zeszpecona.

Wypadek ten wykrył brutalne czyny, jakich się podoficer dopuszczał na podwładnych. Dowiedziono mu nie mniej niż 345 wypadków sponiewierania, do których Thau się przyznał. Prócz tego dopuścił się jeszcze innego karygodnego czynu; pożyczał bowiem od żołnierzy pieniądze od 5 fenygów do 6 marek, co mu również udowodniono. Sąd skazał brutala na 1 i pół roku więzienia i degradacyę.

Zamach na Bułygina.

Według doniesienia Libre Parole z Petersburga, na Bułygina i byłego ministra wojny Sacharowa spełniono zamach. Mianowicie na powracających w Peterhofie z pałacu carskiego nieznani sprawcy, podobno Armeńczycy, przebrani za oficerów rosyjskich, rzucili bombę. Bułygin nie odniosł ran, Sacharow jest ciężko ranny; nadto z przechodzących zginęły dwie osoby, a kilkanaście odniosło rany.

Dymisya bar. Fejervarego.

Gabinet bar. Fejervarego podał się do dymisyi. Cesarz przyjął dymisyę i polecił bar. Fejevarego oraz ministrom obecnego gabinetu tymczasowe sprawowanie czynności, aż do utworzenia gabinetu nowego.

Skutkiem ustapienia bar. Fejervarego posiedzenie sejmu węgierskiego w dniu 15 b. m. będzie miało przebieg spokojny. Sejm zarazem odroczy się do 3 października.

W związku z ustąpieniem gabinetu pozostaje powołanie przez cesarza do Wiednia przywódców stronnictw węgierskich. Jako pierwsi przyjęci będą Juliusz hr. Andrassy i Fr. Kossuth. Jeden z nich ma objąć przewodnictwo nowego gabinetu.

Wiadomości potoczne.

Śląsk.

Katowice. Prezes rejencyjny Holtz objeżdżał w tych dniach miasta górnośląskie, by się naocznie przekonać, czy ze strony władz poczyniono wszelkie przygotowania celem skutecznego zwalczania cholery, w razie gdyby z Rosyi lub Austryi przedostała się na naszą stronę. W Nowym Bieruniu i Mysłowicach oglądał p. Holtz lokale przeznaczone dla przybywających z za granicy Rusinów i wychodźców galicyjskich. Następnie udał się w towarzystwie radcy tajnego z ministeryum spraw wewnętrznych Heinrichem do Raciborza, gdzie przeglądał wszystkie baraki, zbudowane w celu pomieszczenia chorych, jako też i lokal przeznaczony dla wychodźców zagranicznych.

Bogucice. W czwartek o godz. 8 wieczorem spłonęły na polu między kopalnią Ferdynanda a wsią cztery stogi owsa, należące do katowickiego dworu. Strata jest pokryta przez zabezpiecze-

---

JANINA S. ALEKSOTA.

Pod berłem Jagiellonów.

Powieść historyczna z XV-go i XVI-go wieku.

65) (Ciąg dalszy.)

A kiedy przyszło do Prefacyi i kapłan wyrzekł: »Sursum corda!« on za nim kilkakrotnie głęboko westchnął i powtórzył »Sursum corda, Domine!« A potem czołem bił w kamienną posadzkę, a od czasu do czasu wybiegały głośniej słowa zdradzające, o co prosił. Raz na przykład, uderzając się w piersi, wyrzekł:

— Nie karz nas za nieprawości nasze — i pomocy nie odmawiaj swojej. Za chwilę znów usłyszano, jak się modlił:

— Wzmocnij rycerze twe wierne, o Panie!

A gdy cisza bezmierna zaległa świątynię Pańską, gdy zadzwoniono na Podniesienie i tylko od czasu do czasu słychać było jakieś westchnienia głębokie, jęki, albo gorące błaganie:

— Podnieś, o podnieś nas, Panie! Litwos wzdychał głęboko i błagał.

— Daj męztwo! Daj zwycięztwo!

I po tych westchnieniach zrobiła się cisza w kościele.

Za chwilę wszakże bracia rycerze usłyszeli obok siebie łkanie potężne. Spojrzeli w stronę, zkąd ono do ich uszu dochodziło i obaczyli, jako człowiek bardzo długi leżał krzyżem na kamiennej podłodze. Nie spuszczali zeń oka prawie, taki się im dziwny wydał.

Kiedy wstał, obaczyli twarz jego piękną, ale bardzo zmizerowaną, jakby jakim wewnętrznym ogniem spaloną; włosy miał krucze i oczy jak smoła czarne, a duże i w onej chwili jeszcze nie oschłe od łez. Stanął pod filarem — wyniosły, zbudowany jak olbrzym, smutny, spłakany. Ten płacz dziwnie nie licował z całą jego postawą rycerską, zda się nieugiętą i twardą, jak żelazo.

I trudno było przypuszczać, że istnieje cokolwiekbądź, co takiego człowieka zmoże. A jednak go zmogło. Co to było? Oni nie wiedzieli i tem ciekawiej patrzyli na niego. Ale on na nikogo nie patrzył. Zdawało się, że dla niego świat cały nie istnieje. Zdawało się, że orzeł to stoi, śmiertelną ugodzony strzałą, od której ciosu kona, ale harde czoło podnosi i światu pokazać nie chce bolu swego.

Przy nim stał pachołek młody, z twarzą dziwnie przyjemną; i ten także zdawał się nikogo nie widzieć, bo albo się modlił, albo patrzył na obok stojącego wyniosłej postawy człowieka. Na pierwszy rzut oka poznać było można, że ten chłopak nie pojmuje życia bez swego pana i gotów byłby za jakąbądź cenę, jakimkolwiek poświęceniem okupić szczęście tamtego. To też płacz ów wielki onego »orła« wstrząsnął tym pachołkiem do głębi.

Wielkie zaniepokojenie odbiło się na jego twarzy. Już odtąd oka nie spuszczał z tego, który mu był alfą i omegą każdego kroku i czynu.

Po skończonej mszy ludzie zaczęli się powoli rozchodzić. Jedni szli prędzej, jakby się spiesząc, drudzy powolniej, jakby namyślając, inni jeszcze zatrzymywali się, modląc się po drodze i żegnając przed obrazami świętych Pańskich, lub klękając przed krucyfiksami i przed Przenajświętszym Sakramentem; przed złocistem tabernaculum płonęła pąsowem światłem lampa wieczysta. Litwos w drużynie opuszczającej kościół szedł ostatni.

A nawet, gdy tamci już byli na cmentarzu przedkościelnym, on zatrzymał się przed obrazem przedstawiającym męczeństwo czterdziestu dziewięciu męczenników, niewinnie przez Tatarów pomordowanych w roku 1260, w dniu 2 lutego. Dzicz mongolska pastwiła się okrutnie nad zakonnikami, którzy dla wiary i Chrystusa ochotnie te męczeństwa przyjmowali, patrząc w bólach i mękach na przeora swego Sadoka, który przykładnie śmierć okrutną poniósł.

Obraz ten silne uczynił wrażenie na Liwosie. Dawniej, kiedy był młodym, po różnych kościołach jako rybałt śpiewywał i różne też widział obrazy i niejeden taki, któryby jakieś męczeństwo przedstawiał. Ale ten jakiś był inny od tamtych, a to gromadne męczeństwo napełniało serce Litwosa złowrogiem przeczuciem i bojaźnią wielką.

Napatrzywszy się, nadumawszy, odszedł od obrazu mocno przygnębiony i podążył za towarzyszami. Już później, mimo że się śmiali i żartowali, nikt go rozweselić nie mógł. Przybity był moralnie, milczący i na pozór obojętny na to, co się wkoło działo. W takiem usposobieniu zbliżał się do zamczyska wraz z innymi. Rymwid ciekawie oglądał mury, patrzył na baszty.

Stryk dawał mu objaśnienia do wszystkiego, co widział, bo znał Sandomierz odpawna — a kiedy spojrzeli na nizko umieszczone i ciężką kratą zabezpieczone okna, Rychwid podszedł do stryjca i zapytał:

— Stryku kochany, a co to się tam znajduje pod zamczyskiem?

— Piwnice zamkowe. A pamiętne, bardzo pamiętne w dziejach naszych.

— Jakoż to? — spytał Rymwid.

— Czasu napadów mongolskich w onym pamiętnym roku 1260, kiedy dzicz ta zagroziła zgubą całemu światu, Halina, córka zamordowanego przez Tatarów Piotra Krempę, a żona Jana z Piławy, takoż przez Mongołów zabitego, postanowiła miasto ocalić, a równocześnie pomścić śmierć obu drogich sercu swemu mężów. Udała się tedy do Witkona, wójta sandomierskiego, który miał sobie poruczoną obronę miasta i zwierzyła się z planu swego. Witkon uznał, że może być skuteczny i mieszkańców Sandomierza od ostatecznej zguby salwować.

Halina zatem udała się do obozu tatarskiego, udając przed chanem, iż jest pokrzywdzoną przez Sandomierzan i że pragnie się pomścić, a za narzędzie swej zemsty zamierza użyć Tatarów. Niechaj więc pójdą za nią, ona ich tajemną drogą wprowadzi do podziemi zamkowych, gdzie są ogromne skarby.

Niechaj im te skarby zabiorą, a ona poczuje się pomszczoną za swą krzywdę. Chan uwierzył, usłuchał i gotów był na jej rozkazy.

Halina zaprowadziła Tatarów do podziemi, a kiedy już niemal wszyscy znaleźli się w podziemiach i przy blasku pochodni szukali onych zapowiedzianych przez Halinę skarbów, w tej chwili nadszedł Witkon z wojskiem i zatarasował wejście do podziemi i Tatarów. Z nimi wszakże razem padła ofiarą swego poświęcenia dzielna Halina.

Rymwid był rozpromieniony, słuchając tej opowieści.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

nie. Ogień został prawdopodobnie podłożony.

Mała Dąbrówka. Na kopalni »Jerzego« spadł górnik Mateusz Broda z Bogucic z drabiny i odniósł dość znaczne obrażenia wewnętrzne, tak iż odwieziono go do lazaretu knapszaftowego.

Rozbark. W zeszły poniedziałek o godz. 5 po południu wracały kobiety z swemi dziećmi z oględzin szczepionej ospy od lekarza, gdy nagle przy strzelnicy posypały się na nie kamienie, rzucane przez kilku wyrostków, którzy robili sobie zabawkę z tego, napastując w taki sposób przechodniów. Jeden kamień trafił w twarz pewną kobietę i zranił ją dość niebezpiecznie, a również i dziecko zostało skaleczone.

Jest to nie do uwierzenia, że młodzież, uczęszczająca do zachwalanej szkoły niemieckiej, może być zdziczona do tego stopnia, iż w jasny dzień napastuje spokojnych ludzi. Miejsce owe jest już od dawna sławne z podobnych zajść i napaści i zalecałoby się, by policya tam częściej zaglądała.

Niem. Piekary. *Bezczelność kozacka.* W wtorek po południu przechodził obok stojącego na granicy na straży kozaka pewien górnik i pokazał mu butelkę z wódką. Kozak dał mu więc znak ręką, by się zbliżył, a górnik nie przeczuwając nic złego, przystąpił też spokojnie do kozaka i podał mu butelkę. Gdy jednakże chciał się następnie oddalić, brutalny kozak strzelił do niego dwukrotnie, raniąc go dość niebezpiecznie. Tymczasem zjawił się patrol kozacki, który zabrał ciężko rannego górnika i odstawił go podobno do Będzina.

Na takie to bohaterstwa potrafią się zdobyć Moskale!

Niem. Piekary. Zupełną plajtę poniósł tutejszy niemiecki »turnferajn«. Gdy pierwszy i drugi przewodniczący złożyli swoje urzędy, powystępowali z towarzystwa wszyscy członkowie. »Turnferajn« zrobił więc straszną plajtę, i musiał się rozwiązać, a kto wie, czy się znów podźwignie. Przyczyną wszystkiego były podobno ciągłe kłótnie, jakie panowały pomiędzy dawniejszym a teraźniejszym zarządem.

Lipiny. Wyczytałem w jednym z ostatnich numerów »Górnoślązaka«, że wysłanej w sprawie obecnie panującej drożyzny mięsa deputacyi oberżystów, odpowiedział minister handlu Möller, iż robotnicy dawniej jadali tylko dwa razy w tygodniu mięso, a obecnie chcą już jadać codziennie, a że zarobki robotników w ostatnim czasie podwyższyły się w dwójnasób, dlatego też mogą więcej płacić za mięso.

Na te piękne słówka pana ministra odpowiedzieć moglibyśmy bardzo trafnie, ale wartoby tak zaprosić tych panów od krzeseł ministeryalnych, żeby dla lepszego zrozumienia sprawy przyszli nas którego dnia odwiedzić w naszych hutach cynkowych, lub w fabryce siarczanej. Wątpimy, czyby im przypadł do smaku smród i kurz, wychodzący z t. zw. blendzioków. W każdym razie odwiedziny musiałyby być niespodziewane, w przeciwnym razie bowiem pracodawcy uprzątnęliby wszystko, co pana ministra razić by mogło.

Jesteśmy pewni, że z odwiedzin tych pan minister odniósłby takie wrażenie, iżby nam kazał nietylko dwa razy w tygodniu jadać mięso, ale i trzy razy dziennie i to nie wołowinę, lub świninę, ale sarny, kuropatwy i różne inne smaczne pieczenie. My jednakowoż jesteśmy o tyle skromni, że nie żądamy podobnych przysmaków i kontentować się będziemy prostą wołowiną lub swininą, byle tylko tanią.

Dalej twierdzi pan minister Möller, że zarobki robotników poszły w ostatwim czasie bardzo w górę. Nie zaprzeczamy, że obecnie więcej zarabiamy, niż dawniej, ale i na to trzeba zważać, że dawniej funt mięsa kosztował tylko 30 do 40 fenygów, chleb 40 fen., 10 litrów ziemniaków 35 do 40 fen., od pomieszkania płaciło się 6 do 8 marek miesięcznie, podatków gminnych płaciło się 25 fen. miesięcznie. A teraz? — Funt mięsa kosztuje już 90 fen., chleb 50 do 55 fen., ziemniaki też nie są tańsze, a pomieszkania w ostatnim czasie poszły tak w górę, że poniżej 15 mk. nie można dostać przyzwoitego pomieszkania. Podatki gminne wzrosły w niesłychany sposób. Niejeden robotnik płacić musi i 4 mk. miesięcznie podatku gminnego. A cóż powiedzieć o wydatkach na ubrania i t. d.? Możnaby zatem z śmiałością powiedzieć, że zarobki są jeszcze niższe niż dawniej. Mybyśmy się tam chętnie z panami podzielili naszemi dobremi zarobkami, gdyby i oni zechcieli się podzielić z swemi dochodami.

W zeszłą sobotę byli robotnicy z fabryki siarczanej prosić dyrektora o poprawę. Roznmie się, że nie zostali bardzo mile przyjęci. Robotnicy przekładali mu, że z powodu obecnej drożyzny nie mogą dalej za te same pieniądze pracować i żądają poprawy. Dyrektor z początku ani słyszeć chciał o jakiemś podwyższeniu zarobku, lecz nareszcie dał się ubłagać i przyrzekł poprawę. Dotychczas jednakowoż nic o tem nie słychać. Zaznaczamy, że podczas gdy my tutaj przy takich smrodach zarabiamy tylko 3.80 mk. na dzień w Wełnowcu, w Rożdzieniu zarabiają przy tej samej pracy 4.50 mk. do 5.25 mk.

Prosimy więc jeszcze raz na tej drodze p. dyrektora, by zechciał jak najprędzej dać nam tę przyrzeczoną podwyżkę. Naszemu posłowi zaś panu Królikowi przypominamy jego obowiązek, by jako przedstawiciel naszego powiatu nie omieszkał w swoim czasie przedłożyć naszą biedę i niedolę w parlamencie niemieckim.

Robotnicy z Lipin.

Chorzów. Jeden z tamtejszych czytelników naszych nadesłał nam list niemiecki, otrzymany od pewnego młodego znajomego swego, z prośbą, byśmy go umieścili w »Górnoślązaku«, żeby się publiczność dowiedziała, jako to nieraz młodzież nasza po ośmioletniem uczęszczaniu do szkoły pruskiej nauczyła się władać językiem niemieckim. My z tego listu zamieszczamy tylko jeden ustęp, który w nie bardzo pochlebny sposób świadczy o sławetnej kulturze. List ten brzmi, jak następuje:

»Ich schreibe zu erwissen das wier dankbar gesund. Wier haben wiel Freuden danke schön wier dein brief Wenn du wenicht geld hast da kannst du noch sparen, aber das schatz es nicht was du geschrieben hast, aber das Kommt die deine Sahen an noch weider. Wenn du Freulein Hedwig genuk mit umstede hast da werd du mit meiner Schwiegermutter noch mehr klage haben. Ich heisser Karl S....... aus Chorzow da werde die ganze Sache auf Schwurgericht wierd du komm wier haben kein ansst von dier, aber da werde ich Karl klage anfangen du werlirst noch zuletz die letzen hosen.«

Takie są więc owoce ośmioletniej pracy, owoce równające się mniejwięcej zeru. Rząd pruski swym mylnym systemem szkolnym wychowuje sobie ludzi, którzy ostatecznie ani po polsku, ani po niemiecku pisać nie umieją.

Zaborze. W ogrodzie Bergera zastrzelił się swym służbowym rewolwerem tutejszy żandarm Jaszke. Kula ugodziła go tak nieszczęśliwie, że spowodowała natychmiastową śmierć. Podług orzeczenia lekarza, żandarm popełnił samobójstwo w napadzie obłąkania.

Samarzowice. W zeszłą niedzielę w nocy wybuchł pożar w nowych zabudowaniach oberżysty p. Rudy. Ogień objął natychmiast całe domostwo, tak iż nie można było prawie nic uratować. Pan Ruda ponosi dość znaczną szkodę, ponieważ spłonęły mu i różne sprzęty, które był przywiózł do nowego domostwa.

Łony. W tych dniach oddawał królewski urząd budowlany ukończony kościół parafialny w ręce miejscowej władzy kościelnej. Reprezentowane były tam wszystkie do parafii należące wioski. W przeciągu tego tygodnia ma się odbyć prowizoryczne poświęcenie nowo wybudowanego kościoła, tak iż w przyszłą niedzielę 17 września możnaby tam odprawiać pierwszą mszę św. Uroczystego poświęcenia dopełni ks. kardynał Kopp prawdopodobnie dopiero w przyszłym roku. Wieżę nowego kościoła ozdabia śliczny zegar, kupiony za składki zebrane pomiędzy parafianami. Organy sprowadzone będą dopiero w przyszłym roku, gdy mury będą nieco wyschnięte. Kościół jest budowany w stylu czysto romańskim, wykonany przez budowniczego Hofrichtera z Głubczyc podług planu królewskiego inspektora budowniczego Schrödera. Szczęściem można nazwać, że podczas całej budowy nie stało się żadne nieszczęście.

Kościół w Łonach jest największym kościołem w całym powiecie kozielskim i jest rzeczywistą ozdobą nietylko Łon i okolicy, lecz całego powiatu.

Miasteczko w Tarnogórskiem. *Jak stwierdzić, czy grzyby są trujące?* Wobec licznych wypadków zachorowania a nawet śmierci z powodu spożycia trujących grzybów podaje bardzo łatwy a skuteczny środek do zbadania, czy grzyby są trujące lub nie. Gdy się gotuje grzyby, trzeba włożyć do garnka z grzybami kawałek zwykłej cebuli. Gdy grzyby są dobre, nietrujące, pozostanie barwa cebuli naturalną, natomiast, gdy pomiędzy grzybami znajdują się trujące, cebula przybiera barwę siną, czarnawą. Nie wiem, czy ten środek już jest znany, w każdym razie niniejszym środkiem niejednego można uchronić przed chorobą, a nawet i śmiercią. Proszę inne pisma o powtórzenie tych kilku słów.

Józef Nowak.

Wielkie Strzelce. Świadectwo niesłychanej zuchwałości złożyli złodzieje, którzy zakradli się do tutejszego więzienia. Za pomocą podrobionych kluczy dostali się oni do składów więziennych i przywłaszczyli sobie kilka ćwiertek słoniny, 12 chlebów i bardzo wielki zapas cywilnych ubrań więźniów, oraz jeden nowy kożuch zimowy. Złodzieje musieli być bardzo obeznani z wszelkiemi zwyczajami i przepisami więziennemi, skoro nie zostali spostrzeżeni, chociaż straż nocna wszędzie czuwałą. Zabrali ze sobą też tylko to, co przedstawiało jaką większą wartość, mniej wartościowe rzeczy natomiast pozostawili, z czego wnioskować można, że zabawili w więzieniu dość długi czas. Wszystkie sprzęty pospuszczali za pomocą stryczka, zrobionego z skradzionego płótna. Sprytnych włamywaczy dotychczas nie zdołano wyśledzić.

Ostatnie wiadomości.

Z pod berła cara.

Aresztowania w Warszawie.

Berlin. »Berliner Tageblatt« donosi z Warszawy o licznych aresztowaniach osób, w których mieszkaniu znaleść miano składy broni. Między innemi odkryto skład broni i naboje rewolwerowe u aptekarza przy ul. Sosnowickiej. Kilka osób aresztowano.

Lwów. »Słowo Polskie« donosi z Warszawy, że dnia 10 b. m. osoby przybyłe koleją nadwiślańską wstrzymało na Pradze wojsko. Z podróżnych wydzielono stu kilkudziesięciu młodych ludzi i aresztowano. Powodem miało być doniesienie, jakie otrzymała władza, że w pobliskim lesie ma się odbywać zgromadzenie tajnego związku młodzieży.

Pismo to donosi dalej, że dnia 11-go b. m. zrewidowano dom w Alejach Jerozolimskich l. 72, a 10-go b. m. dokonano rewizyi w redakcyi »Świata kobiecego«.

Wypadki na Kaukazie.

Tyflis. Burmistrz i wielu radców miejskich złożyło swoje mandaty celem zaprotestowania przeciw krwawemu stłumieniu przez wojsko niepokojów przed ratuszem w dniu 11 b. m. Włościanie z powiatu Sanyesur prosili generała Szirinkina o pomoc przeciw Tatarom, którzy podpalają wsi i porywają kobiety, szczególnie zaś przeciw tatarskim policyantom, którzy uniemożliwiają wszelkie uspokojenie. Pożogi i rabunki w Bałachanach i Bibi Ejbat ustały na razie. W Baku trwa ogień i rabunki.

Nowy kalendarz w Rosyi.

Petersburg. »Pet. Gaz.« donosi, iż od Nowego Roku zaprowadzony będzie w Rosyi kalendarz według nowego stylu.

Koszta »Dumy«

Petersburg. Do projektu budżetu państwowego na rok przyszły wniesiono sumę 2.000,000 rubli na utrzymanie Dumy państwowej.

Kara za rozruchy.

Petersburg. W sferach rządowych powstał projekt, aby Kaukaz z powodu powstania wyłączyć od udziału w reprezentacyi ludowej.

Car w Darmsztadzie.

Darmsztad. Car wraz z rodziną przybędzie tu napewno już w przyszłym tygodniu i zabawi tu dwa miesiące. Słychac, że lekarze nadworni uznali wyjazd ten za konieczny, ponieważ zdrowie cara i carowej znacznie ucierpiało z powodu ostatnich przejść i ciągłej trwogi przed zamachami.

Sprawy towarzystw.

Katowice. Baczność! W niedzielę 17-go b. m. o godz. 6 po południu odbędzie się w Sokolni przy ul. Heinzla nr. 4 zwykłe miesięczne zebranie Tow. gimn. »Sokół« w Katowicach. Na porządku obrad wykład z historyi i różne ważne sprawy, zatem prosimy szan. druhów o liczne i punktualne przybzcie. Goście mile widziani. Czołem! Wydział.

Dąb. W niedzielę dnia 17 b. m. o godz. 3 po południu odbędzie się zebranie Kółka Towarzyskiego w sokolni przy ul. Heinzla nr. 4 w Katowicach, na które zapraszamy wszystkich członków.

Goście mile widziani. Zarząd.

Lipiny. Zebranie tutejszego »Sokoła« odbędzie się w niedzielę 17 bm. o godz. 1/25 po południu *w Katowicach* w sokolni przy ulicy Heinzla nr. 4. Z powodu różnych ważnych spraw, które są do załatwienia, uprasza się druhów o liczne i punktualne przybycie. Goście mile widziani. Czołem! Wydział.

Od Redakcyi.

Panu Bartłomiejowi P. w Małej Dąbrówce. W sprawach podobnych stroną decydującą jest zawsze proboszcz. Zażalenie możnaby wysłać jedynie do ks. kardynała Koppa.

Wiadomości literackie.

„**Praca Polska.**“ Tygodnik ilustrowany społeczny, naukowy i literacki, poświęcony sprawom pracy w przemyśle i handlu ukazywać się pocznie w Warszawie z dnia 1-go października r. b.

Cena prenumeraty: w Królestwie 1 rubel 25 kop., w Cesarstwie 1 rubel 50 kop., po za granicami państwa rosyjskiego: 3 marki 75 fen. kwartalnie. Objętość każdego zeszytu: 16 do 24 stron dużego formatu.

Adres: **Warszawa** Aleje Jerozolimskie nr. 35.

Na cele wyborcze złożyli

Fr. H. z Zabrza 1 mk. Konatkowski z Berlina 10 m.

Od 15 do 25 września

przyjmują wszyscy listowi z poczty przedpłatę na »Górnoślązaka«, bądź to na drodze, bądź to gdy po domach listy roznoszą. Jestto bardzo wygodne dla publiczności, gdyż chcąc zapisać sobie »Górnoślązaka«, nie potrzeba wcale na pocztę chodzić i wystarczy niżej załączone kwit wyciąć, napisać imię i nazwisko i oddać wraz z pieniędzmi listowemu. Listonosz pokwituje odbiór pieniędzy i odda kartkę z powrotem. Po 25 września listowi nie są już obowiązani pieniędzy przyjmować i każdy kto się spóźni, musi sam się przejść na pocztę. Niech więc każdy korzysta ze sposobności. Przy tej okazyi prosimy Szanownycb Czytelników o dopomożenie nam w zjednywaniu nowych czytelników. Czem większą będzie liczba czytelników, tem trwalsze będą podstawy wydawnictwa i tem więcej wydawnictwo będzie mogło czytelnikom się od wzajemniać.

Unterzeichneter abonnirt hiermit bei dem Kaiserlichen Postamt für das IV Vierteljahr d. J. die in **Kattowitz** erscheinende Tageszeitung

„Górnoślązak“

mit der Gratisbeilage

„Rodzina chrześciańska“

für zusammen **1,60 Mk.**, mit Abtrag **2,02 Mk.**

(Imię i nazwisko:) ....

(Mieszkanie): ....

Obige M. .... erhalten zu haben bescheinigt

.................., den 190

Kaiserl. Post ....

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Wrocław, 14 września (Ceny targowe).

Stałe ceny ustanowione przez deputacyę targową.	W markach i fenygach za 100 kg. piękny	średni	pośled.
Pszenica biała	16,80	15,90	15,00
Pszenica żółta	16,70	15,80	14,90
Zyto	14,60	13,90	13,40
Jęczmień	14,00	12,20	12,30
Owies stary	14,40	13,90	13,10
Owies nowy	13,10	12,50	12,00
Groch »Viktoria«	18,00	16,00	14,00
Groch	17,50	15.80	14,00

Wszyscy oszczędzający, panie i panowie,

którym na tem zależy, zawsze szykowne, modne i trwałe buty nosić, a przytem jednak nadzwyczajnie wielkich wydatków nie robić, dobrze czynią, gdy w zakupna swe u mnie się zaopatrują. — Moja zasada: „wielki obrót, mały zysk", doprowadziła mnie do olbrzymiego rozszerzenia interesu, który dziś do największych na Śląsku się zalicza. Zasadzie tej firma nadal wierną pozostanie.

Proszę uprzejmie bez przymusu zakupna następujące artykuły w mojem interesie łaskawie obejrzeć:

Szczególnie wartościowe są:

Męskie buty ciągowe I a Wichsleder	5,50	4,00
Męskie buty ciągowe I a Spiegelrossleder	8,00	7,00
Męskie buty do sznurowania I a Wichsleder		6,85
Męskie buty ciągowe Boxcalf	10,00	8,50
Męskie trzewiki z płótna żaglowego		2,85
Męskie trzewiki z płótna żaglowego I a		3,50
Męskie półtrzewiki cajgowe	5,00	4,00
Męskie trzewiki domowe pluszowe		2,50
Męskie trzewiki do roboty z spinkami		3,85
Męskie buciki lakierowane		10,00
Męskie sandały, I a skóra wełowa		5,00

Pyttlika buty do kopalni są bardzo dobre.

½ buty od **7,00** marek.

¾ buty kołkowane, podwójna podeszwa **9,50** m.

Buty (Kropfstiefel) **12,50** mk.



Buciki dla dzieci z guzikami, kołkowane, bardzo trwałe

	nr. 21—24	nr. 25—26	nr. 27—30	nr. 31—35
mk.	2,00	2,50	3,00	3,50

Szczególnie wartościowe są:

Damskie buciki ciągowe z skóry końskiej kołkowane	4,30
Damskie buciki do sznurowania, obsadzka z skóry końskiej	4,50
Damskie buciki z guzikami, obsadzka z skóry końskiej	4,80
Damskie buciki z szarego płótna żaglowego, obs. skórzane	3,80
Damskie trzewiki domowe cajgowe, obsadzka skórzana	1,25
Damskie półtrzewiki cajgowe	2,25
Damskie trzewiki domowe z szar. płótna żaglow., obs. skórz.	1,95
Damskie półtrzewiki skórzane	3,30
Damskie trzewiki z spinkami, lakierowane	4,50
Damskie pantofelki	0,30
Damskie trzewiki z skóry końskiej, z spinkami	3,00

Emil Pyttlik, dom obuwia

Telefon 503. **Królewska Huta G.-S.** **ul. Cesarza 38.**

Wino węgierskie
but. 0,80, 1,00, 1,25 mk.

Wino portowe
butelka 1,50, 1,75, 2,00, 2,50 mk.

Wino mozelskie
butelka 0,60, 0,70, 1,00 1,50 marek i t. d.

„Edeltrank"
butelka 60 fen.

Ewald Puschkewitz

firma **N. Schlesinger nast.**

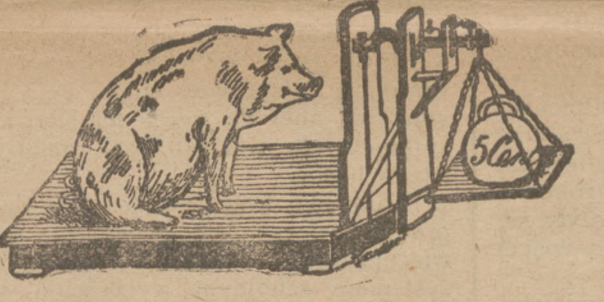
dom delikatesów, fabryka wyśmienitych likierów, handel win

Katowice G.-S.

ul. Grundmanna 2 ul. Grundmanna 2

poleca:

Wrocławską żytniówkę (Korn)	litr 0,85	marek z but.
Nordhäuser	litr 1,00	marek z but.
Żytniówkę winną (Weinkorn)	litr 1,10	marek z but.
Rum	litr 1,10 mk., mała butelka 45 fen.	
Koniak	¹/₁ butelka 1,50, 1,75, 2,00	marek i t. d.



5 centnarów i więcej ważą świnie 10-miesięczne, którym się daje regularnie domieszkę **Susolu** lub **fosforanu wapna.**

Kupując nasze wyroby, chroni się je od rozmaitych chorób, jak czerwonki, pomoru, sztywności i rozmiękczenia kości. Na co dowód: P. Widera z Sodowa p. Lubliniec pisze:

»Miałem tak chore świnie, że nie mogły już chodzić, gdy im zacząłem dawać nasamprzód fosforan wapna, a potem Susol, to w krótkim czasie zupełnie wyzdrowiały.«

Susol kosztuje 10 funt. 3,50 mk., 25 funt. 7,00 mk., 50 funt. 13,50 mk., 100 funt. 25,00 mk.

Fosforan wapna kosztuje 10 funt. 2,50 mk., 25 funt. 4,75 mk., 50 funt. 8,00 mk., 100 funt. 13,50 mk.

10 funt. wysyła się pocztą, większe ilości koleją franko najbliższej stacyi zamawiającego.

Chemiczna Fabryka Susolu w Poznaniu.

Adres do listów: Chemische Fabrik des Susol, Posen W. 20.

W paczkach po 40 fen. za 1 funt, 75 fen. za 2 funt. jest **Susol** do nabycia u następujących firm: J. Bodeł, Siemianowice i Laurahuta; Krzoska, Wodzisław; A. Piecha, Łabęty.



Wyprzedaż sezonowa!

25 używanych rowerów
wcale nie zniszczonych od **25** marek począwszy **za gotówkę!**
Wszystkie przyrządy do rowerów po znacznie zniżonych cenach.

Hermann Deutsch,
Katowice, ul. Pocztowa 10.

Reparacye maszyn do szycia

wykonuje się z znajomością rzeczy **prędko i tanio.**

Szlifiarnia i zakład niklowania

Hermann Deutsch,
Katowice, ul. Pocztowa.
Telefon 1253. Telefon 1253.

Dom wysyłkowy resztek

Bracia Bergmann
w Lipsku (Leipzig N. Sch.)
Prosimy zażądać katalog resztek.

Patenta

może każdy przez rozwiązanie i nadal na tem miejscu wymienionych 3 zdań otrzymać:

4. Maszynę do szycia tak skonstruować, że nogą z każdego położenia może być puszczoną.
5. Dzwonek z budzikiem, który ogrzanie panewek (lagrów) przy maszynach wskazuje.
6. Przyrząd przy wozach dla koni, aby im przy ciągnięciu wozów ulżyć.

Poradę udziela bezpłatnie

Heimann & Co., biuro patentowe, Katowice
Rynek 5, narożnik ul. Zamkowej.

Do nowych budynków
poleca
wszelkie materyały budowlane
jak tregry, cement, gips, trzcinę, gwoździe, piece żelazne, okucia do okien i drzwi i t. d.
— **Najtańsze ceny.** —
S. Wrzeszinski dawniej Adolf Igel
ul. Grundmańska **Katowice** ul. Grundmańska.

Czyste jedwabie
gładkie, czarne i w bardzo ładnych wzorach w wielkim wyborze po tanich cenach.
Specyalne jedwabie na suknie ślubne
szczególnie korzystnie.
Dom towarowy
H. Herzberg, Zaborze
obok poczty.
Welon ślubny darmo!

Jan Swoboda, mistrz krawiecki
Feldstr. 3 * **Bottrop** (Westf.) * Feldstr. 3
wykonuje
ubrania gustownie pod gwarancyą dobrego leżenia.
W nagłych wypadkach w jak najkrótszym czasie.
Wielki wybór **materyi** na ubrania wszelk. rodzaju.

Poszukuję do mojego zakładu fotograficznego
ucznia
pilnego i dobrych rodziców.
Zgłoszenia przyjm. eksped. »Górnośl.« pod lit. **P. S. L.**

Z powodu starości jestem zmuszony mój
== dom ==
przy głównej ulicy w **Roździeniu** z woln. ręki sprzedać. W domie znajdują się 2 sklepy z 3 oknami wystawnemi.
L. Niemczyk
Roździeń, ul. Szosowa nr. 11.

Sklep

z pomieszkaniem i wielkim warsztatem, odpowiedn. dla stolarza mam zaraz do wynajęcia.
Ignacy Adamietz
Zawodzie, ul. Cesarza Wilhelma.

Wyśmienite naturalne
masło stołowe
codziennie świeże, 8 funtów za 8,60 mk. wolno za zaliczką wysyła
A. Wiese, Elb-Colonie Seckenburg.

Nakładem i czcionkami »Górnoślązaka«, sp. wyd. z ogr. odp. w Katowicach. — Odpowiedzialny: Antoni Wolski w Katowicach.